

Piotr Wasyluk

Wewnętrzny nakaz bycia człowiekiem

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 8, 220-223

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WEWNĘTRZNY NAKAZ BYCIA CZŁOWIEKIEM

Halina Romanowska-Łakomy: *Droga do człowieczeństwa. Usłysz wewnętrzny nakaz bycia człowiekiem*, Kraków 2001.

Albert Schweitzer powiedział, że „musimy być przygotowani na to, że życie będzie nam chciało wydrzeć entuzjastyczną wiarę w dobro i prawdę, [...] że ideały w konfrontacji z rzeczywistością zazwyczaj załamują się pod ciężarem faktów”¹. Krytyczna ocena rzeczywistości, wystawiana przez wielu współczesnych, ale i dawnych myślicieli, w dużej mierze oparta jest na faktach. Wojny, kryzysy polityczne, ekonomiczne nierówności i niszczenie środowiska naturalnego stanowią podstawę do negatywnych diagnoz człowieka i świata, który on stworzył. Ideały kapitulują wobec rzeczywistości, tracą swoją moc w obliczu faktów. Czy to ma oznaczać, że powinniśmy zrezygnować z ideałów, zaakceptować rzeczywistość z jej negatywnymi manifestacjami, przyjąć, że człowiek nie może się zmienić i trzeba go zaakceptować takim, jaki jest?

Myśliciele, dla których humanizm nie jest tylko zabobonem głoszonym przez „kaznodziei, polityków, filozofów, dziennikarzy i tym podobnych”, odpowiadają na te pytania negatywnie. Ideały będą przegrywać z rzeczywistością tylko wtedy, kiedy będą za nią podążać, kiedy roztopią się w morzu faktów, w zmienności i przemijalności. To nie siła faktów świadczy o słabości ideałów, ale to, że „w nas nie są tak czyste, silne i stałe, jak być powinny”³ – pisał Albert Schweitzer. Budda, Konfucjusz, Sokrates, Spinoza, Kant, Albert Einstein czy Teilhard de Chardin to humaniści walczący o restaurację ideałów, o nadanie im mocy obowiązującej powszechnie. Wierząc w istnienie wartości uniwersalnych, poszukiwali ich w człowieku. Dla nich Człowieczeństwo stanowiło realność, która nie powinna poddawać się tyranii biologicznego

¹ A. SCHWEITZER, *Moje życie*, Lublin 1991, s. 67.

² J. BOCHEŃSKI, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1992, s. 56.

³ A. SCHWEITZER, op. cit., s. 67.

przetrwania gatunku. Porzucając w ten sposób poszukiwanie wartości uniwersalnych, człowiek staje się rzeczą, wyalienowanym elementem struktury, nie zdającym sobie nawet sprawy, jaki jest cel istnienia. „Podczas gdy u korzeni zachodniej kultury – pisze Erich Fromm – zarówno greckich, jak i hebrajskich, za cel życia uznawano doskonalenie człowieka, współczesny człowiek jest zainteresowany doskonaleniem rzeczy oraz wiedzą, jak je wytwarzać”⁴.

W tym kontekście należy odczytywać książkę Haliny Romanowskiej-Łakomy *Droga do człowieczeństwa. Usłysz wewnętrzny nakaz bycia człowiekiem*. Poglądy w niej zawarte sytuują autorkę po stronie naturalizmu etycznego, który za podstawę wartościowania bierze pewną swoistą cechę, która ma stanowić o wyjątkowości podmiotu. Mówi się więc w takim przypadku o prawie natury bądź naturze ludzkiej jako podstawach przekonań normatywnych. Posługując się systematyzacją Iji Lazari-Pawłowskiej, poglądy zawarte w książce *Droga do człowieczeństwa* zbliżają autorkę do koncepcji naturalizmu nieempirycznego, w których wyodrębnianie ludzkich cech odbywa się „drogą budowania aksjologicznego modelu człowieka”⁵. W stanowiskach tych pojęcia „ludzki” albo „człowieczeństwo” tracą swój charakter opisowy i stają się pojęciami oceniającymi: „ludzki” będzie więc oznaczać – „godny człowieka”⁶. Zdaniem Haliny Romanowskiej-Łakomy tytułowa „droga do człowieczeństwa” nie oznacza odpowiedzi na pytanie, jaki człowiek jest, ale raczej jaki powinien być, przemiana etyczna musi opierać się na wartościach transcendentnych zapisanych w samym człowieku: „Pojawia się nakaz skierowania naszego życia w stronę wartości najwyższych, które musimy najpierw odnaleźć w sobie, a następnie realizować” (s. 11).

Kluczowym problemem książki staje się więc możliwość odnalezienia Ja wewnętrznego, które autorka uznaje za owo lepsze Ja, pozostające często w konflikcie z Ja zewnętrznym, utożsamianym z wartościami grupy bądź społeczeństwa. Postęp etyczny będzie więc polegał na doskonaleniu wewnętrznym człowieka, kojarzonym z uaktywnianiem i rozwijaniem wewnętrznej aksjologii. „Ów postęp związany jest z badaniem natury uniwersalnych wartości zawartych w człowieku, porządkowaniem ich w świadomości, docieraniem do wewnętrznego boga etycznego i możliwości spełniania owych wartości w doświadczeniu. Progres aksjologiczny rozumiany tu jest jako postęp wewnętrzny w płaszczyźnie etyki wyższej” (s. 8).

⁴ E. FROMM, *Psychoanaliza a Buddyizm Zen*, [w:] E. FROMM, D. T. SUZUKI, R. DE MARTINO, *Buddyizm, Zen i Psychoanaliza*, Poznań 1995, s. 113.

⁵ I. LAZARI-PAWŁOWSKA, *Moralność a natura ludzka*, „Etyka” 1970, nr 6, s. 13.

⁶ *Ibidem*, s. 13–14.

Tak zdefiniowany postęp etyczny człowieka każe uznać, że jedyną drogą jego urzeczywistnienia jest poznanie siebie, odkrycie wewnętrznego Ja ukrytego w głębi człowieka. Jeżeli potrafimy uświadomić sobie jego istnienie, nauczymy się rozróżniać wartości najwyższe. Wewnętrzne Ja wyposaża świadomość człowieka w umiejętność rozumienia tych wartości, co okazuje się niezbędne do ich praktycznej realizacji. „Etyczne i aksjologiczne przetworzenie dokonuje się wówczas, gdy w proces ten włącza się najlepsze Ja i tworzy postać samoświadomości, która jest protoplastą prawdziwego człowieczeństwa, czyli tego, co łączy się z dobrem i najwyższą mądrością człowieka” (s. 11).

Świadomość przekształcona w samoświadomość staje się więc warunkiem przemiany osobowej. Tylko samoświadomy człowiek jest w stanie jej dokonać, uznając jednocześnie, co może zmienić i rozumiejąc, czego zmienić nie może. Zajmując się tym zagadnieniem, Romanowska-Łakomy wpisuje się w tradycję filozoficzną i psychologiczną, która świadomość człowieka postrzega nie jako instrument człowieczeństwa, lecz jako człowieczeństwo samo w sobie. To właśnie świadomość, której źródłem jest wewnętrzna aksjologia, jest jednym z najważniejszych potencjałów podmiotowej strony człowieka, stanowi o jego podmiotowości i pozwala ją rozwijać. Twierdzenia takie możemy spotkać u wyznawców buddyzmu, niektórych średniowiecznych mistyków, takich jak Mistrz Eckhart, czy w końcu w niektórych nurtach współczesnej psychoanalizy. *Droga do człowieczeństwa* jest książką, która zdaje się czerpać z tradycji myślenia, które można by było nazwać humanistyką niekartezjańską. Według tego wzorca uświadamianie nieświadomego jest najlepszą drogą dotarcia do prawdy: „Zatem w drodze krytycznego, stopniowego oświecenia, które jest zarazem interesownym poznaniem antykartezjańskim i emancypacją od świadomości uprzedmiotawiającej, osiągamy Prawdę zgodną z Bytem”⁷. Oświecenie, samoświadomość, poznanie własnego Ja, świadomość święta czy przebudzenie – to pojęcia często pojawiające się w tej książce. Także wykorzystana literatura wskazuje, że autorka świadomie przyjmuje wzorzec niekartezjański, odrzucając tym samym naukowe analizy opierające się na dystansie podmiotu do przedmiotu badań. „Prawda w człowieku, jaka zawieramy w sobie, może być odkrywana tylko przez nas samych, a nie kogoś innego. Prawda ta, jako żywa, gorąca wiedza, jest poznawana wtedy, kiedy się jej doświadcza. Nikt zatem, oprócz nas, nie ma bezpośredniego do niej dostępu” (s. 196).

Łącząc w swoich analizach wiedzę z zakresu psychologii, filozofii, etyki i antropologii, Romanowska-Łakomy w sposób interesujący wprowadza proble-

⁷ A. GRZEGORCZYK, *Niekartezjańskie współrzędne w dzisiejszej humanistyce*, Poznań 1992, s. 118.

matykę człowieczeństwa na drogi różne od tych, które proponują nauki przyrodnicze. Hipotezy naukowe, uogólnienia i empiryczne doświadczenia oferują „wiedzę zimną”, dają nam prawdę *o człowieku*, a nie *w człowieku*, oddalają nas od poznania nas samych, zamiast przybliżyć.

Niewątpliwie książka *Drogi do człowieczeństwa* może stanowić punkt wyjścia do rozważań nad wartościami, jakie wiążą się z pojęciem Człowieczeństwa. Może również stanowić podstawę, na jakiej powinniśmy rozpocząć wewnętrzną przemianę, zgodnie z wartościami, które uznajemy za ludzkie. Chociażby z tych względów należy po nią sięgnąć. Zabrakło jednak prób odniesienia przedstawionej tu wiedzy na grunt społeczny. Zwłaszcza tam, gdzie autorka mówi o zewnętrznym Ja i jego konflikcie z Ja wewnętrznym, należałoby wskazać możliwości ich pogodzenia. Postęp osobowy, zaproponowany tu przez autorkę, nie jest wystarczającym gwarantem postępu społecznego. Nie wolno pomijać analiz, które wskazują, że źródłem degradacji jednostki jest najczęściej struktura społeczna i to właśnie od niej zależy, czy jednostka potrafi przeciwstawić się swojemu Ja zewnętrznemu, by rozwijać Ja wewnętrzne. Społeczeństwo może wspomagać jednostkę w jej rozwoju, ale może również ten rozwój hamować. Dlatego też analizy człowieka muszą uwzględniać problem doskonalenia jednostkowego na równi z doskonaleniem instytucji społecznych. Częstka Człowieczeństwa jest w każdym z nas, co nie znaczy, że częstka ta została nam dana na własność. Wartości, które nazywamy ludzkimi, wskazują na godność jednostki, ale nie wolno nam jednocześnie zapominać o odpowiedzialności za innych, ponieważ każdy człowiek jest reprezentantem całej ludzkości. Tylko w ten sposób ideały nie tracą mocy w konfrontacji z rzeczywistością.

Piotr Wasyluk